

## Dziejowa niekonieczność

Brexit oznacza zmianę, która zaważy na przyszłości Europy, ponieważ pokazuje, że integracja europejska nie jest wcale dziejową koniecznością, ale kwestią wyborów i decyzji – pisze Marek A. Cichocki w felietonie na łamach „Rzeczpospolitej”.

Już za miesiąc Wielka Brytania opuści UE. Wraz z tym wydarzeniem w Europie coś się definitywnie skończy, ale też zacznie się coś nowego. Brexit ma oczywiście swój praktyczny wymiar i z tego powodu trzeba żałować, że w końcu do niego dojdzie. UE bez Wielkiej Brytanii, urządzona przez Paryż i Berlin, będzie po prostu pod wieloma względami gorsza i mniej przyjazna, szczególnie patrząc z polskiej perspektywy. Idea integracji europejskiej otwartej na różne tradycje i odmienne wzorce rozwoju może być teraz trudniejsza do urzeczywistnienia, o ile w ogóle nie ustąpi doktrynie jedynej słusznej drogi. Brexit to bowiem nie tylko zubożenie, to także zwycięstwo w Europie dogmatyzmu nad polityką.

To każe spojrzeć na głębsze znaczenie tego, co wydarzy się już za miesiąc. Przez długi czas uznawaliśmy, że integracja europejska to dziejowa konieczność. Taki determinizm zawsze budził moje wątpliwości. Jednak zwłaszcza w naszym przypadku, wychodzących z komunizmu narodów Europy Środkowej, wiara w UE jako konieczność dziejową, jako końcową i bezpieczną przystań wydawała się, jeśli trochę naiwna, to psychologicznie zrozumiała. W końcu nie tylko my jej

ulegliśmy. Przecież w samym centrum integracji, w unijnych instytucjach w Brukseli i Strasburgu, w ich elitach, zapanowało niezachwiane przekonanie, że UE jest jedyną możliwą drogą przyszłości.

*Brexit to nie tylko zubożenie,  
to także zwycięstwo w Europie  
dogmatyzmu nad polityką*

Brexit jest pod tym względem wyłomem. Oznacza zmianę, która zaważy na przyszłości Europy, ponieważ pokazuje,

że integracja europejska nie jest wcale dziejową koniecznością, ale kwestią wyborów i decyzji. Mogę znaleźć wciąż wiele powodów, dla których będę uważał, że w sytuacji, w jakiej znajdują się dziś Polacy, lepiej będzie dla nich pozostać w UE niż poza nią. Nie mogę jednak utrzymywać, że wynika to z dziejowej konieczności, lecz jest spowodowane przez ich własne kalkulacje oraz przekonania.

Nie wszystkich jednak ucieszy ta zmiana perspektywy. Nie przez przypadek przecież brexit wzbudził tak skrajnie negatywne reakcje – okrzyknięto, że to głupota, bezmyślność, szaleństwo. Odkrycie, że integracja nie jest dziejową koniecznością, musiała wywołać lęk i frustrację przede wszystkim tych, którym wygodniej jest zrzec się własnej odpowiedzialności.

*Marek A. Cichocki*

Felieton ukazał się w dzienniku „Rzeczpospolita”

